

Sygn. akt I ACa 1663/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 maja 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA – Przemysław Kurzawa

Sędzia SA – Dorota Markiewicz (spr.)

Sędzia SO del. – Maria Zgiet - Zawadzka

Protokolant – st. sekr. sąd. Aneta Zembrzaska

po rozpoznaniu w dniu 25 kwietnia 2014 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa D. G.

przeciwko D. D. (1)

o ochronę praw autorskich

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 12 lipca 2013 r., sygn. akt I C 504/12

1. zmienia zaskarżony wyrok:

a) **w punktach: pierwszym i drugim w ten sposób, że oddala powództwo o nakazanie opublikowania oświadczenia na stronie (...) oraz o zapłatę kwoty 17.500 zł (siedemnaście tysięcy pięćset złotych) wraz z odsetkami ustawowymi;**

b) **w punktach: czwartym i piątym w ten sposób, że zasądza od D. G. na rzecz D. D. (1) kwotę 2.777 zł (dwa tysiące siedemset siedemdziesiąt siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;**

c) **w punkcie szóstym w ten sposób, że nakazuje pobrać od D. G. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie kwotę 67,69 (sześćdziesiąt siedem złotych sześćdziesiąt dziewięć groszy) tytułem kosztów wynagrodzenia biegłego;**

2. oddala apelację powoda;

3. zasądza od D. G. na rzecz D. D. (1) kwotę 3.545 zł (trzy tysiące pięćset czterdzieści pięć złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 1663/13

UZASADNIENIE

Powód D. G. wniósł o zobowiązanie pozwanego D. D. (1) do usunięcia skutków naruszenia autorskich praw osobistych i majątkowych oraz praw do artystycznego wykonania utworu słowno-muzycznego pt. (...) poprzez:

1. opublikowanie w dzienniku Gazeta (...) na trzeciej stronie wydania ogólnopolskiego oraz na pierwszej stronie dodatku lokalnego (...) w czarnej ramce na białym tle o wymiarach 15 cm x 10 cm, czarną czcionką Times New Roman o rozmiarze 12 pkt, w terminie 3 dni od uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia o następującej treści:

„D. D. (1) – kandydat do Sejmu RP z listy Komitetu Wyborczego (...) w wyborach parlamentarnych w 2011 r., przeprasza Pana D. G. i Zespół (...) za wykorzystanie w kampanii wyborczej, bez wiedzy i zgody autorów fragmentu utworu i artystycznego wykonania piosenki (...), z którego to fragmentu D. D. (1) skorzystał w trakcie kampanii wyborczej”;

2. opublikowanie oświadczenia o ww. treści w internetowym wydaniu dziennika Gazeta (...), na głównej stronie serwisu w formacie 350 pikseli na 250 pikseli, czarną czcionką Times New Roman o rozmiarze 12 pkt, w terminie 3 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku i utrzymywanie tego oświadczenia na głównej stronie wskazanego serwisu internetowego przez kolejne 14 dni, a następnie umieszczenie tego oświadczenia w internetowym archiwum serwisu (...)

3. opublikowanie powyższego oświadczenia na profilu pozwanego na portalu społecznościowym F. oraz na stronie internetowej (...), znajdującej się na portalu społecznościowym F., której właścicielem jest pozwany.

Powód wniósł o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kwoty 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia, wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz kwoty 30.000 zł tytułem odszkodowania, wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. W uzasadnieniu powództwa podniósł, że pozwany wykorzystał, popularny swego czasu, utwór (...) autorstwa zespołu, współtworzonego przez powoda. Zdaniem strony powodowej, pozwany, bez zgody i wiedzy osób uprawnionych, w jednym ze spotów wyborczych, umieszczonych na portalu społecznościowym F., w ramach kampanii wyborczej do Sejmu RP w 2011 r., skorzystał z filmu, zawierającego fragment ww. utworu słowno-muzycznego. W opinii powoda, ów fakt, z uwagi na kontrowersyjny charakter spotu, stał się istotnym i szeroko komentowanym elementem kampanii Komitetu Wyborczego (...). Powód wskazał, że działanie pozwanego nie tylko odbyło się bez zgody, a wręcz wbrew woli i przekonaniom politycznym autorów i wykonawców utworu (...), ale również naraziło go, jako współwykonawcę i współtwórcę, na straty korzyści materialnych, które uzyskałby, gdyby D. D. (1) emitował fragment teledysku zgodnie z prawem, w oparciu o stosunek cywilnoprawny z powodem. Strona powodowa określiła tę stratę na kwotę 7.000 zł, zaś odszkodowanie, jako trzykrotność tej kwoty. Powód stanął na stanowisku, iż pozwany ponosi odpowiedzialność za zawinione naruszenie autorskich praw osobistych i majątkowych oraz praw pokrewnych w zakresie praw do artystycznego wykonania tego utworu, przysługujących powodowi, jako współautorowi tekstu i muzyki oraz jako jednemu z wykonawców utworu pt. (...). Według twierdzeń strony powodowej, pozwany, mimo przedsądowych wezwań, nie odniósł się publicznie do faktu rzeczonego naruszenia i nie przeprosił któregośkolwiek z członków zespołu (...).

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości. Wskazał, że we wrześniu 2011 r. bez jego wiedzy i zgody ktoś ze sztabu wyborczego zamieścił na jego prywatnym koncie na profilu F. odesłanie do odnalezionego w sieci utworu pt. „C. z (...) prawdziwe twarze – spot wyborczy/ (...). Pozwany oświadczył przy tym, iż nie był on autorem tego teledysku, jak również nie wie, kto ów film zmontował. Strona pozwana stanęła na stanowisku, że na jej profilu nie został umieszczony spot, a jedynie odnośnik do niego na stronie(...) i każde wyświetlenie go przez osoby trzecie było niezależne od woli i działania właściciela prywatnego profilu – D. D. (1). Pozwany utrzymywał przy tym, że nie był świadomy, aby ww. utwór został wykonany z naruszeniem praw autorskich innych osób, w tym powoda, zaś gdy powziął wiedzę w tym przedmiocie, usunął link do klipu ze swego profilu. D. D. (1) twierdził również, iż stosowanie odesłań do innych stron internetowych, tzw. linków, nie stanowi naruszenia prawa autorskiego. Ponadto, w opinii strony pozwanej, kwota odszkodowania lub zadośćuczynienia, wskazana przez powoda, jest rażąco wygórowana.

Wyrokiem z dnia 12 lipca 2013 r. Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie nakazał D. D. (1) opublikowanie na stronie (...), w profilu jednoznacznie wskazującym na to, iż jego właścicielem oraz osobą prowadzącą jest D. D. (1), w czarnej ramce na białym tle o wymiarach 15 x 10 cm, czarną czcionką Times New Roman o rozmiarze 12 pkt oświadczenia o treści: „D. D. (1) – kandydat do Sejmu RP z listy Komitetu Wyborczego (...) w wyborach

parlamentarnych w 2011 r., przeprasza Pana D. G. za wykorzystanie w kampanii wyborczej, bez wiedzy i zgody autorów, fragmentu utworu i artystycznego wykonania piosenki (...), z którego to fragmentu D. D. (1) skorzystał w trakcie kampanii wyborczej”, w sposób umożliwiający zapoznanie się z ww. oświadczeniem nieograniczonemu kręgowi osób, w terminie 3 dni od dnia uprawomocnienia się niniejszego wyroku. Zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 17.500 zł wraz z odsetkami w wysokości ustawowej:

a) od kwoty 10.000 zł za okres od dnia 26 czerwca 2012 r. do dnia zapłaty;

b) od kwoty 7.500 zł za okres od dnia 27 kwietnia 2012 r. do dnia zapłaty i oddalił powództwo w pozostałym zakresie.

Zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3.745,58 zł, a od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1.353,52 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, a nadto zasądził od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie kwotę 67,69 zł tytułem nieuiszczonych wydatków, pokrytych tymczasowo ze środków Skarbu Państwa.

Sąd Okręgowy ustalił, że D. G. jest członkiem podpoznańskiego zespołu muzycznego o nazwie A., w ramach którego występuje pod pseudonimem artystycznym (...). Grupa ta nagrała album muzyczny pt. (...), który został wydany w dniu 17 marca 2003 r. przez wytwórnię płytową (...). Na przedmiotowym albumie znalazł się utwór pt. (...), który cieszył się znaczną popularnością wśród odbiorców tego rodzaju muzyki. Medialny sukces utworu słowno-muzycznego wynikał m.in. z emisji videoklipu, nagranych przez zespół (...) w celach promocji płyty, jak również samej piosenki pt. (...). W latach 2003-2005 był on jednym z najczęściej emitowanych teledysków na antenie muzycznej stacji (...), gdzie pojawia się do tej pory.

Album (...) sprzedął się w liczbie przekraczającej 15.000 egzemplarzy. Kompilacje, zawierające utwór (...), sprzedano w liczbie przekraczającej 100.000 egzemplarzy, zaś magazyny (...) wydawane w latach 2004-2005, do których dołączono tego typu wydania, znalazły ok. 350.000 nabywców.

Utwór słowno-muzyczny (...) został nominowany w 2010 r. do nagrody V. C. w kategorii „Przebój 10-lecia”, jako „cieszący się ogromną popularnością w dziesięcioletniej historii stacji muzycznej (...). Natomiast jego autorzy, jako zespół (...), uzyskali w 2011 r. nominację do nagrody V. C. w kategorii (...)

Piosenka (...) obecnie wciąż emitowana jest przez ogólnopolskie oraz lokalne muzyczne i radiowe stacje, propagujące muzykę popularną, w tym Radio (...).

Utwór słowno-muzyczny pt. (...) został skomponowany przez K. S. (40%) oraz D. G. (10%) w sferze muzycznej oraz przez M. P. (15%), D. G. (15%), J. M. (10%) i M. B. (10%) w sferze słownej. Łącznie, powodowi przysługiwał w rzeczonym utworze udział w prawach wykonania publicznych i mechanicznych równy 25%.

Portal społecznościowy F. w pierwszej połowie 2012 r. zrzeszał w Polsce ok. 8.300.000 zarejestrowanych użytkowników. Dostęp do profili poszczególnych osób fizycznych lub prawnych mają zarówno osoby zarejestrowane i zalogowane, jak i osoby trzecie. Osoby nieposiadające swego konta lub niezalogowane w systemie mogą uzyskać dostęp do zawartości rzeczzonego portalu za pośrednictwem wpisania w okno przeglądarki konkretnego linku, prowadzącego do określonego profilu lub treści na nim umieszczonych. Warunkiem nieograniczonego dostępu jest brak obostrzeń wprowadzonych przez osobę publikującą daną zawartość – posiadacza profilu. Istnieje bowiem możliwość trójstopniowego ograniczenia grona osób, mogących mieć dostęp do zawartości profilu: ograniczenie li tylko do właściciela profilu, wyłącznie do grona znajomych właściciela profilu oraz brak jakichkolwiek ograniczeń.

D. D. (1) w 2011 r. kandydował do Sejmu RP z listy Komitetu Wyborczego (...) w okręgu (...). W chwili rozpoczęcia kampanii wyborczej był osobą nieznaną potencjalnemu wyborcy.

W dniu 21 września 2011 r., osoba o nieustalonej tożsamości, skorzystała z pozostawionego bez nadzoru przez D. D. (1) komputera i za pośrednictwem aktywnego (zalogowanego na koncie pozwanego) profilu tegoż kandydata na posła, umieściła link do portalu(...) Rzeczony odnośnik umożliwił bezpośrednie zapoznanie się ze spotem zatytułowanym

„C. z (...) prawdziwe twarze – spot wyborczy./ (...)”, zmontowanym przez nieznanego autora. (...) D. D. (1) opatrzony był jego fotografią, wykorzystywaną m.in. na plakatach wyborczych oraz logotypem odwołującym się do logo postaci (...) M., a stanowiącym literę (...). Pozwany korzystał w kampanii wyborczej z hasła „ (...) jak Działanie” i oznaczenia numerem (...)

Każdy użytkownik sieci www, po wejściu na profil D. D. (1), mógł zapoznać się z treścią tego teledysku – za pośrednictwem tzw. głębokiego linkowania – po naciśnięciu ikony „Play” filmik był odtwarzany na profilu pozwanego, bez konieczności przechodzenia na stronę (...) lub (...) i dalszego wyszukiwania ww. teledysku. Osoba umieszczająca odnośnik opatrzyła go komentarzem: (...).

Wideoklip „C. z (...) prawdziwe twarze – spot wyborczy./(...) powstał bez wiedzy i zgody członków zespołu (...), w tym D. G.. Do jego produkcji wykorzystano fragment teledysku do piosenki (...) w sferze fonicznej. Materiał o charakterze audiowizualnym przedstawiał młode kandydatki do Sejmu RP z ramienia ugrupowania (...) (tzw. (...)), startujące z list tejże partii a zaprezentowane przy akompaniamencie fragmentu utworu pt. (...) – w tle rozbrzmiewał refren tej piosenki w słowach: (...)

Klip, rozpoznany przez potencjalnych odbiorców, w tym media, jako element kampanii wyborczej, mający na celu zdyskredytować rywalizujące z (...) ugrupowanie ((...)), spotkał się z negatywnym odbiorem. Powszechnie uważano, iż jest on obraźliwy dla zaprezentowanych w nim kobiet – młodych kandydatek z listy (...). Zestawienie ich wizerunku z fragmentem piosenki budziło jednoznacznie pejoratywne skojarzenia, co często podkreślano w środkach masowego przekazu. D. D. (1), którego bezpośrednio wiązano ze zmodyfikowanym teledyskiem o (...), przestał być w konsekwencji anonimowym, nieznanym szerszemu gronu, liderem młodzieżówki PO. Jego postać, wyniesiona falą powszechnego skandalu, komentowanego szeroko w massmediach, przez krótki okres, była jedną z najczęściej adresowanych w radiu, telewizji, prasie i sieci www. Pozwany, atakowany w mediach, głównie przez partię opozycyjną i jej zwolenników, nie odniósł jednak sukcesu w wyborach i nie zdobył wymaganej liczby głosów, gwarantujących mandat posła.

Pod wpływem negatywnego, medialnego i społecznego, odbioru spotu umieszczonego na profilu D. D. (1), usunięto link do klipu „C. z (...) prawdziwe twarze – spot wyborczy./(...)”, umieszczony na profilu tego kandydata (...).

D. D. (1), wskutek ww. wydarzeń, umieścił nadto na swym profilu oświadczenie, w którym oznajmił, iż został wychowany w duchu szacunku względem kobiet oraz zagwarantował, że podobne zdarzenie nie będzie miało nigdy miejsca. Kandydat (...) oświadczył, że osoba ze sztabu wyborczego, odpowiedzialna za wpis na portalu F., została odsunięta od obowiązków. W rzeczonym oświadczeniu pozwany przeprosił bliżej nieokreśloną osobę lub krąg osób, jednak nie odniósł się w jakimkolwiek stopniu do utworu (...), ani jego autorów i wykonawców - zespołu (...).

Wszelkie działania pozwanego w sferze internetu niezmiennie opatrywane były jego wyborczym wizerunkiem i logotypem, zaś profil, na którym umieszczono link do serwisu (...) wykorzystywany był w kampanii wyborczej. D. D. (1), za jego pośrednictwem, m.in. agitował do głosowania.

D. (...) G. na łamach profilu na portalu F. oznajmił, iż zarówno on, jak i zespół (...), nie wyrazili zgody na wykorzystanie przez D. D. (1) utworu pt. (...) w spocie z dnia 21 września 2011 r. Jednocześnie, powód podkreślił, że nie popiera w żaden sposób (...), której reprezentantem był ówczesnie pozwany. Oświadczenie to zostało opublikowane również na łamach strony Codziennej Gazety (...) ((...)) i zostało odnotowane przez inne portale.

Powód, zwłaszcza w ciągu pierwszych sześciu miesięcy po udostępnieniu na profilu pozwanego linka do klipu pt. „C. z (...) prawdziwe twarze – spot wyborczy./ (...)”, spotykał się z inwektywami ze strony osób, niezadowolonych z wykorzystania oryginalnego utworu (...) do kampanii wyborczej (...) lub ugrupowania politycznego w ogóle.

Pismem z dnia 15 grudnia 2011 r. pełnomocnik reprezentujący D. G., wezwał D. D. (1) do usunięcia skutków naruszenia autorskich praw osobistych i majątkowych oraz praw do artystycznego wykonania utworu (...) poprzez przesłanie oświadczenia, dołączonego do wezwania, do serwisów Polskie Agencji Prasowej oraz umieszczenia tegoż oświadczenia

na profilu D. D. (1) na portalu społecznościowym F.. Jednocześnie, pełnomocnik powoda, wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 90.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia następnego po dniu otrzymania wezwania, wskazując, iż jest to odszkodowanie za naruszenie majątkowych praw autorskich i pokrewnych. D. D. (1) otrzymał rzeczony wezwanie w dniu 21 grudnia 2011 r.

Do dnia zamknięcia rozprawy D. D. (1) nie odpowiedział na powyższe wezwanie, nie opublikował oświadczenia, jak również nie wpłacił na rzecz D. G. jakiegokolwiek kwoty.

(...) D. D. (1), dostępny uprzednio w sieci internetowej pod (...).politik został usunięty.

W czasie kampanii wyborczej do Sejmu RP w 2011 r., w okręgu (...), osoba kandydująca do niższej izby parlamentu a ubiegająca się o zgodę właściciela praw autorskich do popularnego utworu słowno-muzycznego – (...), na cele z tą kampanią związane, musiałyby uiścić na rzecz wszystkich właścicieli praw autorskich kwotę 10.000 zł.

Sąd nie dał wiary D. D. (1), w zakresie, w jakim twierdził on, iż profil, na którym umieszczono sporną treść, był profilem prywatnym. Za odmiennym ujęciem przemawiało przede wszystkim to, że prezentowany za pośrednictwem wydruków ze strony www profil opatrzony był portretowym zdjęciem – identycznym z fotografią pozwanego, umieszczaną na plakatach, ulotkach i planszach wyborczych w mediach. Co więcej, rzeczony zdjęcie sygnowane było symbolem - literą (...) w tarczy, rozwijanym jako (...) jak Działanie”. Oczywistym było, iż właśnie tak brzmiało hasło wyborcze pozwanego – kandydata, a nie, jak twierdził D. D. (1), iż był to wyłącznie numer na liście wyborczej (...).

Nadto, wyłącznie prywatne zastosowanie wykluczał także adres omawianego profilu: (...).politik nie pozostawiający wątpliwości, co do jego funkcji i przeznaczenia.

Zeznania D. D. (1) należało w opinii Sądu oceniać ze szczególną dozą ostrożności, a to z uwagi na fakt, iż pozwany, wkrótce po wybuchu skandalu z udziałem jego osoby, oświadczył, że członek sztabu wyborczego, odpowiedzialny za wklejenie linku na profilu został odsunięty od wykonywanych zadań, zaś w ramach niniejszego postępowania konsekwentnie zeznawał, że nie wie, kto ów film umieścił. Nie powinno budzić jakichkolwiek wątpliwości, że jedno z ww. oświadczeń nie jest zgodne z prawdą i wygłoszono je intencjonalnie. Nie miało przy tym znaczenia, czy adresatem nieprawdziwej wypowiedzi byli potencjalni wyborcy, czy Sąd orzekający w sprawie.

Sąd, odnosząc się do oceny popularności utworu (...), nie brał pod uwagę zgłoszonej przez powoda okoliczności w postaci sprzedaży magazynów dla młodzieży (...), bowiem na fakt zakupu przeszło 350.000 egzemplarzy tego periodyku składało się wiele czynników i nie sposób przypisać wykupienie znacznego nakładu wyłącznie, czy choćby w części, utworowi pt. (...). Z pewnością, osoby bezpośrednio nim zainteresowane nabyły uprzednio oryginalny album (...), natomiast biorąc pod uwagę realia polskiego przemysłu fonograficznego i jego zagrożenia, pozostałe osoby mogły pozyskać ów utwór za pośrednictwem sieci internetowej, bez konieczności zakupu ww. magazynu, który kierowany jest do osób młodszych, aniżeli grupa docelowa zespołu współtworzonego przez powoda.

W tożsamy sposób Sąd ocenił fakt sprzedaży 100.000 egzemplarzy kompilacji zawierających piosenkę (...). Bez wątplenia, okoliczności te nie mogą stanowić dowodu wyjątkowej popularności ww. utworu wprost, choć z pewnością mogły pośrednio prowadzić do jego znacznego spopularyzowania.

Oceniając opinię biegłego sądowego P. S., Sąd uznał, iż w pełni zasługuje ona na aprobatę. Biegły, w ramach ustnej, uzupełniającej opinii, co prawda wskazał, iż kwota 10.000 zł odpowiada jedynie 25% udziałów powoda w prawach autorskich, jednakże podkreślenia wymaga, że na pytanie Przewodniczącego ostatecznie sprecyzował on, iż w swej pisemnej opinii kwota 10.000 zł odpowiada 100% udziałów (k. 204).

Sąd uznał, że w sytuacji, w której D. D. (1), chciałby uzyskać prawa do emisji spotu wyborczego, z wykorzystaniem utworu współautorstwa D. G. pt. (...), winien uiścić na rzecz powoda wynagrodzenie w kwocie 2.500 zł, tj. kwotę, jaka przysługuje temu autorowi zgodnie z zadeklarowanymi przezeń udziałami w prawach do utworu słowno-muzycznego.

Zdaniem Sądu roszczenia objęte pozwem co do zasady, znajdują swe źródło w treści art. 78 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. W myśl tego przepisu, twórca, którego autorskie prawa osobiste zostały zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania. W razie dokonanego naruszenia może także żądać, aby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności, aby złożyła publiczne oświadczenie o odpowiedniej treści i formie. Jeżeli naruszenie było zawinione, sąd może przyznać twórcy odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę lub – na żądanie twórcy – zobowiązać sprawcę, aby uiszczył odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez twórcę cel społeczny.

Nie budziło wątpliwości Sądu, że D. D. (1), w dniu 21 września 2011 r., pozostawił bez opieki w siedzibie sztabu wyborczego swój komputer osobisty. Urządzenie było włączone, nie zabezpieczone hasłem. Jednocześnie, pozwany był wówczas zalogowany na stronie (...)polityk – profilu wykorzystywanym w kampanii wyborczej do niższej izby parlamentu RP. Osoba trzecia, o nieustalonej do dnia zamknięcia rozprawy tożsamości, wykorzystując nieobecność D. D. (1) i nieograniczony dostęp do jego komputera, umieściła na profilu kandydata na posła link do serwisu (...). Ów odnośnik umożliwiał każdej osobie, niezależnie od posiadania przez nią konta na F., zapoznanie się ze spotem wyborczym w którym wykorzystano utwór słowno – muzyczny współautorstwa powoda. Za pośrednictwem linku, użytkownicy internetu, nie opuszczając profilu pozwanego, mogli odtworzyć film uploadowany na serwis (...). Przedmiotowy teledysk ukazywał młode kandydatki (...) (tzw. A. (...)u), przy akompaniamencie fragmentu utworu słowno-muzycznego (...), słów refrenu (...). Zarówno pozwany, jak i autor wyborczego spotu, a także osoba, która ów klip umieściła w sieci www za pośrednictwem serwisu (...), nie uzyskali zgody D. G. ani pozostałych członków zespołu (...) na wykorzystanie fragmentu ich piosenki lub teledysku do tegoż utworu (niesporne), w celach wyborczych lub jakichkolwiek innych.

Zachowanie D. D. (1) w dniu 21 września 2011 r. było wedle Sądu czynem zabronionym w rozumieniu art. 415 k.c. Poprzez brak zachowania należytej staranności i nieprzestrzeganie regulaminu usługodawcy, strona pozwana rozpowszechniła fragment utworu pt. (...), naruszając tym samym prawa autorskie D. G.. Działanie to, niezależnie od tego, czy było nacechowane umyślnością, czy też jej brakiem, było zawinione i spowodowało szkodę po stronie powodowej. Istnienie związku pomiędzy tymi dwoma elementami nie budzi jakichkolwiek wątpliwości.

Nie bez znaczenia, dla oceny zawinienia pozwanego, jest to, iż w chwili zakładania konta na portalu F., D. D. (1) musiał zaakceptować regulamin tej witryny (dostępny dla każdego na stronie (...)) i zawrzeć umowę z dostawcą usługi – właścicielem portalu. Zgodnie z pkt. 2 Regulaminu każdy użytkownik jest właścicielem wszystkich treści i informacji publikowanych przez siebie w serwisie (...) i może określać sposób udostępniania ich poprzez ustawienia prywatności oraz ustawienia aplikacji. Nadto, w myśl art. 3 ust. 10 Regulaminu zabronione jest wykorzystywanie serwisu (...) do celów niezgodnych z prawem, wprowadzających w błąd, złośliwych lub dyskryminacyjnych, a przede wszystkim, zabronione jest udostępnianie swojego hasła (lub poufnego klucza w przypadku twórców aplikacji), zezwalanie innym na uzyskanie dostępu do własnego konta oraz wykonywanie innych czynności, które mogą spowodować spadek poziomu bezpieczeństwa konta, jak również zabronione jest przekazywanie swojego konta (a także administrowanej przez siebie strony lub aplikacji) innej osobie bez wcześniejszego uzyskania naszego zezwolenia w formie pisemnej (art. 4 ust. 8 i 9 Regulaminu).

D. D. (1), swym zachowaniem nie tylko uchybił ww. regułom, ale doprowadził do naruszenia także zasad bezpieczeństwa F. – (...), stanowiących część regulaminu i wymagających, aby przed opublikowaniem treści na F. użytkownik upewnił się, że posiada do tego prawo. Usługodawca prosi o respektowanie praw autorskich.

Zgodnie z treścią art. 2 ust. 4 Regulaminu F., gdy użytkownik publikuje treści lub informacje, korzystając z ustawienia Publiczne, zezwala on wszystkim, w tym osobom niebędącym użytkownikami F., na uzyskiwanie dostępu i wykorzystywanie informacji, a także wiązanie ich z użytkownikiem (tj. jego imieniem i nazwiskiem oraz zdjęciem profilowym). Jak ustalono, treść umieszczona przez nieznaną osobę na profilu pozwanego, została udostępniona bez jakichkolwiek restrykcji, co umożliwiło dostęp do klipu wyborczego nie tylko wszystkim zalogowanym użytkownikom,

ale także osobom w ogóle nieposiadającym konta na (...) Oczywistym jest przy tym, że skoro to nie D. D. (1) umieścił przedmiotowy link, nie mógł on ograniczyć dostępu jedynie dla swoich (...), jak starał się sugerować w toku procesu.

Sąd nie podzielił także poglądu reprezentowanego przez D. D. (1), podług którego to udostępnianie linków do materiałów naruszających prawa autorskie, samo w sobie, nie jest naruszeniem tychże. A contrario, prowadzenie profilu, zwłaszcza na tak popularnej stronie www, i umieszczanie na niej odnośników, stanowi o istocie rozpowszechniania treści pod nimi dostępnych. Siła takiego działania wzrasta w szczególności, gdy przypada to na czas wyborów parlamentarnych, a więc wzmożonego zainteresowania polityką, ale i politykami – zarówno obecnymi posłami i senatorami, jak i osobami kandydującymi. Nie miało również znaczenia, czy pozwany znał treść klipu oraz to, że nie wiedział, kto jest właścicielem praw do wykorzystywanego materiału.

Sąd stanął na stanowisku, iż film „C. z (...) prawdziwe twarze – spot wyborczy./(...) był spotem wyborczym oraz że sfera jego autorstwa nie wpływała na jego odbiór i cele, jakie zostały osiągnięte. Niezależnie od tego, czy spot zmontował i umieścił w sieci pozwany, czy też osoba trzecia, przez to, że D. D. (1) umożliwił niepowołanej osobie wklejenie linku na swój profil, upowszechnił ów spot. Konsekwencje, gdyby to sam pozwany stworzył ten teledysk i osobiście umieścił odnośnik do niego, nie byłyby odmienne, w dyskutowanym zakresie.

Nie budziło wątpliwości Sądu, że wszystkie działania pozwanego, podejmowane od dnia 21 września 2011 r. miały ścisły związek z jego kampanią wyborczą. Przemawia za tym jednoznacznie umieszczenie logotypu pozwanego, związanego z hasłem kampanii (...). Nie można było zatem uznać, że profil pozwanego, na którym umieszczono link do spornego klipu, był li tylko profilem prywatnym, w znaczeniu ograniczonego dostępu osób trzecich. Nawet gdyby przyjąć, że istotnie, D. D. (1) upoważnił do wglądu w zawartość profilu na stronie (...) jedynie zamknięty krąg osób (z listy znajomych), nie sposób uznać, że okoliczność ta została w toku postępowania wykazana (art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c.). Co więcej, nie mogło to mieć znaczenia, jako że to z osobą D. D. (1) wiązano źródło filmu i to za sprawą upowszechnienia go przez pozwanego, za pośrednictwem jego profilu, film zaistniał w masowej świadomości.

Rzeczony logo pojawiło się także w oświadczeniu – przeprosinach, więc nie sposób oddzielić kwestię spornego klipu od prowadzonej przez stronę pozwaną kampanii wyborczej.

Powyższe, w połączeniu z zachowaniem D. D. (1) w dniu 21 września 2011 r., jednoznacznie wskazuje zdaniem Sądu na jego winę w naruszeniu osobistych praw autorskich powoda. Bez wątplenia, inicjator postępowania nie wykazał, aby to D. D. (1) osobiście zmontował teledysk – spot wyborczy oraz aby to on umieścił go na profilu pozwanego (art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c.). Jednak ów fakt nie wyłącza w żadnym wypadku odpowiedzialności strony pozwanej.

Sąd uznał, iż po stronie D. D. (1) doszło do działania, którym naruszył on osobiste prawa autorskie, przysługujące powodowi. Wskutek zaniedbania albo celowego działania pozwanego doszło do wysoce skutecznego rozpowszechnienia niezgodnej z prawem autorskim treści. W okresie kampanii wyborczej, a więc wzmożonego zainteresowania kandydatami na posłów, na profilu pozwanego w najpopularniejszym ówczesnie (i obecnie) portalu społecznościowym, umieszczony został spot o charakterze wyborczym, który może obejrzeć każdy, kto posiada dostęp do Internetu. Co więcej, z uwagi na treść rzeczony klipu i atmosferę skandalu, generowanej skutecznie przez media, film lub choćby informacje o jego zawartości dotarły także do osób niekorzystających z komputerów lub sieci www. Gdyby nie niedbalstwo D. D. (1), sprawy nie przybrałyby takiego obrotu, zaś nawet gdyby klip ujrzał światło dzienne za sprawą innej osoby, np. nie ubiegającej się o mandat posła lub senatora, naruszenia praw autorskich nie można byłoby przypisać stronie pozwanej. Innymi słowy, nie można wykluczyć, że doszłoby do podobnego rozpowszechnienia teledysku, jednak to za sprawą profilu D. D. (1), jako kandydata z ramienia (...), doszło do znacznego rozpropagowania materiału pt. „C. z (...) prawdziwe twarze – spot wyborczy./ (...)”

Sąd doszedł przy tym do przekonania, iż podstawą prawną roszczenia D. G. nie jest art. 422 k.c., zgodnie z którym za szkodę odpowiedzialny jest nie tylko ten, kto ją bezpośrednio wyrządził, lecz także ten, kto inną osobę do wyrządzenia szkody nakłonił albo był jej pomocny, jak również ten, kto świadomie skorzystał z wyrządzonej drugiemu szkody.

W ustalonym stanie faktycznym nie stwierdzono, aby to D. D. (1) nakłonił albo pomagał osobie, która to zmontowała spot i umieściła go w sieci. Poza sporem pozostaje jednak, iż pozwany skorzystał z naruszenia praw autorskich powoda w znaczeniu takim, że z osoby znanej tylko określonej kręgowi zaangażowanych politycznie i społecznie osób (nieznanej w powszechnym rozumieniu) stał się postacią rozpoznawalną. To, że łączono go z obcesowym i przedmiotowym traktowaniem kobiet nie wyłącza ewidentnych korzyści, jakie w czasie wyborów niesie nagły i znaczny wzrost popularności, choćby tej o negatywnym oddźwięku. Niezależnie od tego jednak, nie sposób przypisać pozwanemu przesłanki świadomości skorzystania ze szkody. Geneza rozgłosu dokonała się poza wiedzą pozwanego, a w każdym razie, nie przedstawiono dowodów, które pozwalałyby na biegunowo odmienne ustalenia. Z wyjaśnień pozwanego wynika natomiast, iż spotkały go jedynie negatywne konsekwencje związane z upublicznieniem utworu objętego pozwem.

Przechodząc do oceny skonkretyzowanych żądań D. G. Sąd zważył, że ustawodawca w art. 79 u.o.p.a. przewidział możliwość żądania przez osobę uprawnioną od osoby, która naruszyła jej prawa jednokrotnego albo wielokrotnego ogłoszenia w prasie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie lub podania do publicznej wiadomości części albo całości orzeczenia sądu wydanego w rozpatrywanej sprawie, w sposób i w zakresie określonym przez sąd (art. 79 ust. 2 pkt 1 u.o.p.a.) oraz naprawienia wyrządzonej szkody poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione – trzykrotności stosownego wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z utworu (art. 79 ust. 1 pkt 3b u.o.p.a.). Nadto, przytoczony uprzednio art. 78 u.o.p.a. wprowadził również możliwość dochodzenia przez podmiot uprawniony zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (art. 78 ust. 1 u.o.p.a.).

Sąd jest przy tym zdania, że sformułowanie „ogłoszenie w prasie”, zwłaszcza w kontekście rozwoju techniki i stale powiększającej się liczby nośników informacji, należy traktować możliwie szeroko. Zatem, strona w oparciu o art. 79 ust. 1 pkt 3b u.o.p.a. może również żądać opublikowania stosownego oświadczenia w sieci www.

Odnosząc się do żądania powoda, polegającego na nakazaniu stronie pozwanej opublikowania ogłoszenia, o podanej przez niego treści: „D. D. (1) – kandydat do Sejmu RP z listy Komitetu Wyborczego (...) w wyborach parlamentarnych w 2011 r., przeprasza Pana D. G. i Zespół (...) za wykorzystanie w kampanii wyborczej, bez wiedzy i zgody autorów fragmentu utworu i artystycznego wykonania piosenki (...), z którego to fragmentu D. D. (1) skorzystał w trakcie kampanii wyborczej”, Sąd stanął na stanowisku, że choć zasługuje ono na uwzględnienie, co do zasady, to treść rzeczonego oświadczenia wymaga zmian. D. G. nie posiada legitymacji czynnej do występowania w imieniu całego zespołu (...). Z tego względu, omawiane żądanie podlegało oddaleniu w zakresie, w jakim nie dotyczyło ono osoby powoda. Sąd uznał również, że zasadnym jest ograniczenie środków przekazu li tylko do portalu, w ramach którego doszło do naruszenia osobistych praw autorskich D. G., mianowicie, (...) Otóż D. D. (1), poprzez swe zaniechanie, miał wpływ wyłącznie na działanie osób trzecich i rozpowszechnianie spotu wyborczego o ujemnym charakterze w granicach tejże strony www. W konsekwencji, w opinii Sądu, słusznym będzie nakazanie pozwanemu opublikowania oświadczenia jedynie na profilu pozwanego, prowadzonym przez serwis społecznościowy F.. Publikacja ta nie może przy tym pozostawiać wątpliwości, co do tożsamości osoby, która umieści ją na swojej stronie (profilu, dostępnym po wpisaniu stosownej ścieżki dostępu w oknie przeglądarki internetowej), a także co do przyczyn jej publikacji.

Niespornym było przy tym, że na chwilę obecną strona [http://\(...\).polityk](http://(...).polityk) nie istnieje (została usunięta). Nie stoi to jednak na przeszkodzie, aby oświadczenie D. D. (1) w przedmiocie przeprosin D. G. zostało opublikowane na(...), przy zachowaniu warunków wymienionych w pkt. I sentencji orzeczenia. Zdaniem Sądu, uczyni to zadość żądaniu i mieści się w ramach roszczenia.

Rozstrzygając o powództwie dotyczącym zadośćuczynienia w kwocie 10.000 zł, Sąd uznał, że jest ono zasadne. Wymaga przypomnienia, że zarówno przepisy k.c., jak i u.o.p.a., nie zawierają żadnych kryteriów, które należałoby uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego. W konsekwencji, wysokość zadośćuczynienia oceniana jest zawsze przez Sąd ad casu. Nie ulega wątpliwości, że Sąd w trakcie dokonywania takiej oceny powinien mieć na względzie w szczególności rodzaj, natężenie i czas trwania cierpień psychicznych poszkodowanego. Oczywiście jest także, iż zadośćuczynienie ma charakter kompensacyjny i nie może być symboliczne. Nie może być jednocześnie

niewspółmierne do rozmiaru doznanej krzywdy, nie spełnia bowiem roli represyjnej w stosunku do podmiotu odpowiedzialnego za doznaną krzywdę.

Sąd stanął na stanowisku, iż działanie D. D. (1) miało znaczny wpływ na wykonywanie przez D. G. jego pracy, zwłaszcza w okresie sześciu miesięcy, następujących bezpośrednio po ujawnieniu spotu wyborczego w mediach. Zaistniałe naruszenie dóbr autora nie tylko ukazuje w niekorzystnym świetle jego twórcę, prowadząc w późniejszej perspektywie do negatywnych skojarzeń z twórczością artysty, zwłaszcza, dla osób nieznaną oryginalnego utworu, ale również odciska piętno na relacji z fanami. Dla aktywnego (koncertującego) wykonawcy muzyki, kontakt z publicznością jest szczególnie ważny, a budowaną latami reputację osoby niezależnej od wpływów świata polityki, może zniweczyć jedno zdarzenie. Wskutek wydarzeń z września 2011 r., zapoczątkowanych na profilu pozwanego, wizerunek (...), jako przedstawiciela komercyjnego hip hopu, z pewnością ucierpiał. W opinii Sądu, kwota 10.000 zł czyni zadość rzeczonyj krzywdzie, a przy tym, nie stanowi wygórowanego żądania, zważywszy na rozdźwięk wywołany przeróbką piosenki współautorstwa powoda.

Dokonując oceny powództwa w zakresie zapłaty odszkodowania, Sąd nie miał wątpliwości, co do tego, iż D. G., ani którykolwiek z członków zespołu (...), nie udzielił zgody na przerobienie ich utworu słowno-muzycznego oraz następcze wykorzystanie w rywalizacji politycznej. Nie uiszczono też na ich rzecz jakiegokolwiek opłaty, stanowiącej wynagrodzenie z tytułu wykorzystania ich twórczości w spocie wyborczym. Oczywistym jest więc, że każdy z twórców odniósł w efekcie szkodę – utratę korzyści, które mógłby uzyskać, gdyby nie wyrządzono mu szkody.

Jak stwierdzono uprzednio, naruszenie praw autorskich powoda było zawinione, a zatem, odszkodowanie należne powodowi będzie równe trzykrotności wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego (D. G.) zgody na korzystanie z utworu.

Sąd miał na uwadze, że D. G. jest jednym ze współautorów i współwykonawców utworu słowno-muzycznego pt. (...), a nie jego jedynym autorem i wykonawcą, jednak zdaniem Sądu, zgodnie z treścią art. 9 ust. 4 u.o.p.a., jest on legitymowany czynnie do dochodzenia roszczeń z tytułu naruszenia prawa autorskiego do całości utworu. W konsekwencji wysokość udziału powoda, mniejsza niż 100% praw w dziele, nie pozbawia go możliwości dochodzenia swych praw w oparciu o regulację art. 78 ust. 1 i art. 79 u.o.p.a., lecz determinuje górną granicę odpowiedzialności D. D. (1), w kontekście roszczenia odszkodowawczego (art. 9 ust. 4 zd. 2 u.o.p.a.). Powód bowiem, jako współautor, nie może dochodzić na podstawie art. 209 k.c. (stosowanego w drodze analogii) całej należności, gdyż dochodzenie jej nie stanowi czynności zachowawczej w rozumieniu tego przepisu. Należność, o którą chodzi w sprawie jest podzielna i nie żadnych szczególnych racji gospodarczych, które usprawiedliwiłyby traktowanie jej jako całość. Każdy więc ze współautorów może dochodzić tylko swojej części.

Z niespornych ustaleń Sądu wynika wprost, że powodowi przysługuje 25% praw autorskich, związanych z utworem pt. (...). Wykazane zostało, że wynagrodzenie należne autorom utworu za wyrażenie zgody na wykorzystanie na potrzeby kampanii wyborczej do Sejmu RP w 2011 r. w okręgu (...) ww. utworu wyniosłoby 10.000 zł. Oznacza to, iż odszkodowanie ustanowione w art. 79 ust. 1 pkt 3b, należne D. G., wynosi 7.500 zł (0,25 x 10.000 zł x 3).

Rozstrzygając o żądaniu zasądzenia odsetek wyrażonego w pozwie, Sąd zważył, iż podług treści art. 481 § 1 k.c. jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Z ustaleń Sądu wynika, że D. D. (1) został wezwany do zapłaty odszkodowania z tytułu naruszenia praw autorskich już w dniu 21 grudnia 2011 r. (k. 54). Zatem, co do zasady, okres, za który powodowi należą się odsetki od kwoty 7.500 zł z tytułu odszkodowania, rozpoczął swój bieg już z dniem 22 grudnia 2011 r. Jednakże, D. G. wniósł o zasądzenie kwoty z tytułu odszkodowania wraz z odsetkami od dnia wniesienia pozwu, tj. od dnia 27 kwietnia 2012 r. W związku z tym, Sąd, związany żądaniem inicjatora postępowania i treścią art. 321 § 1 k.p.c., uwzględnił żądanie zasądzenia odsetek od roszczenia odszkodowawczego od dnia 27 kwietnia 2012 r.

W odmienny sposób Sąd odniósł się do roszczenia o zadośćuczynienie. Do dnia wniesienia pozwu powód nie wzywał pozwanego do zapłaty określonej sumy z tego tytułu. W konsekwencji, strona pozwana pozostawała w zwłoce z zapłatą ww. świadczenia od dnia 26 czerwca 2012 r., tj. jednego dnia po dacie doręczenia przesyłki zawierającej odpis pozwu.

Orzeczenie o kosztach procesu zapadło na podstawie art. 100 k.p.c. oraz art. 83 i 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Apelacje od powyższego wyroku wniosły obie strony.

Pozwany zaskarżył wydany wyrok w części, to jest w zakresie pkt I, II, IV, V i VI i wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda od pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych za obie instancje, ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania w zaskarżonej części z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów postępowania apelacyjnego.

W apelacji podniesiono zarzut naruszenia przepisów:

I. prawa materialnego:

1. art. 6 ust. 1 pkt 3 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie błędnego poglądu prawnego, iż umieszczenie linku internetowego (w tym tzw. głębokiego linku) do utworu chronionego prawem autorskim, ale wcześniej dostępnego już w sieci Internet dla każdego użytkownika tej sieci jest publicznym jego udostępnieniem, a więc rozpowszechnieniem, podczas gdy zamieszczenie na jakiegokolwiek stronie internetowej linku (w tym tzw. linku głębokiego) do dostępnego już publicznie za pośrednictwem sieci Internet utworu nie stanowi jego rozpowszechniania, albowiem taki link w swojej elektronicznej treści zawiera jedynie dokładny elektroniczny adres serwera (komputera), na którym ten utwór się znajduje i z którego może być on bezpośrednio odtworzony na przeglądarce internetowej użytkownika klikającego w ten link, a więc użytkownik, który jedynie zamieszcza dany link na stronie internetowej (w tym jego komputer) nie dokonuje jakiegokolwiek, choćby częściowej transmisji lub retransmisji tego utworu, na jakimkolwiek etapie transmisji z serwera (komputera) zawierającego ten utwór do komputera użytkownika klikającego ten link i odtwarzającego dany utwór na swoim komputerze, co oznacza, że umieszczenie linku, którego dotyczy niniejsze postępowanie nie rozpowszechnianiem fragmentu utworu pt. (...) i w związku z tym nie stanowiło naruszenia praw autorskich do tego utworu;

2. art. 78 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez jego zastosowanie, podczas gdy umieszczenie linku internetowego (w tym tzw. głębokiego linku) do utworu chronionego prawem autorskim, ale wcześniej dostępnego już w sieci Internet dla każdego użytkownika tej sieci nie stanowi naruszenia jakichkolwiek praw autorskich do tego utworu, w szczególności nie jest jego rozpowszechnianiem, albowiem taki link w swojej elektronicznej treści zawiera jedynie dokładny elektroniczny adres serwera (komputera), na którym ten utwór się znajduje i z którego może być on bezpośrednio odtworzony na przeglądarce internetowej użytkownika klikającego w ten link, a więc użytkownik, który jedynie zamieszcza dany link na stronie internetowej (w tym jego komputer) nie dokonuje jakiegokolwiek, choćby częściowej transmisji lub retransmisji tego utworu, na jakimkolwiek etapie transmisji z serwera (komputera) zawierającego ten utwór do komputera użytkownika klikającego w ten link i odtwarzającego dany utwór na swoim komputerze, co oznacza, że umieszczenie linku, którego dotyczy niniejsze postępowanie nie było rozpowszechnianiem fragmentu utworu pt. (...) i w związku z tym nie stanowiło naruszenia praw autorskich do tego utworu;

3. art. 79 ust. 1 pkt 3b ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez jego zastosowanie, podczas gdy umieszczenie linku internetowego (w tym tzw. głębokiego linku) do utworu chronionego prawem autorskim, ale wcześniej dostępnego już w sieci Internet dla każdego użytkownika sieci nie stanowi naruszenia jakichkolwiek praw autorskich do tego utworu, w szczególności nie jest jego rozpowszechnianiem, albowiem taki link w swojej elektronicznej treści zawiera jedynie dokładny elektroniczny adres serwera (komputera), na którym ten utwór się

znajduje i z którego może być on bezpośrednio odtworzony na przeglądarce internetowej użytkownika klikającego w ten link, a więc użytkownik, który jedynie zamieszcza dany link na stronie internetowej (w tym jego komputer) nie dokonuje jakiegokolwiek, choćby częściowej, transmisji lub retransmisji tego utworu, na jakimkolwiek etapie transmisji z serwera (komputera) zawierającego ten utwór do komputera użytkownika klikającego w ten link i odtwarzającego dany utwór na swoim komputerze, co oznacza, że umieszczenie linku, którego dotyczy niniejsze postępowanie nie było rozpowszechnianiem fragmentu utworu pt. (...) i w związku z tym nie stanowiło naruszenia praw autorskich do tego utworu.

II. prawa procesowego:

1. art. 232 k.p.c. poprzez dopuszczenie i przeprowadzenie przez Sąd I instancji z urzędu dowodu w postaci „regulaminu usługodawcy” (dostępnego rzekomo na stronie (...)) i oparcie się przez Sąd na treści art. 2, 3 i 4 tego regulaminu przy ustaleniu zaistnienia przesłanki „zawinienia” przez pozwanego w rzekomym naruszeniu praw autorskich powoda, podczas gdy żadna ze stron procesu, reprezentowanych od początku procesu przez profesjonalnych pełnomocników, nie powoływała się na naruszenie przez pozwanego tego regulaminu i w związku z tym do treści tych przepisów pozwany nie mógł odnieść się w żaden sposób przed wydaniem wyroku, czym naruszona została przez Sąd zasada kontrydiktoryjności procesu w okolicznościach, które nie dawały Sądowi podstaw do podjęcia tego rodzaju działania, a ponadto treść tego regulaminu, na który powołuje się Sąd dostępna jest nie na stronie (...), a na stronie [https://\(...\)/legal/terms](https://(...)/legal/terms), z treści której wynika „Data ostatniej aktualizacji: 11 grudnia 2012 r.”, co oznacza, że Sąd przy dopuszczeniu i przeprowadzeniu dowodu z urzędu nie wskazał treści tego regulaminu w wersji obowiązującej w dniu zaistnienia inkryminowanego zdarzenia, tj. w dniu 21 września 2011 r. i tym samym nie został w istocie udowodniony element zawinionego naruszenia praw autorskich powoda przez pozwanego;

2. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, polegającej na dowolnej i sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenie zebranego materiału dowodowego i przyjęcie, że inkryminowany link dostępny był dla nieograniczonej liczby użytkowników Internetu a nie tylko dla kręgu „Znajomych” pozwanego, co nie zostało w żaden sposób udowodnione przez powoda, w szczególności z uwagi na fakt, iż Sąd powołał się na sprzeczne logicznie stwierdzenie, iż skoro to nie pozwany umieścił link, to nie mógł on ograniczyć dostępu jedynie do „Znajomych”, albowiem osoba, która umieściła ten link na profilu pozwanego także mogła to zrobić i tak było w przedmiotowej sprawie, a to powód winien udowodnić, iż link był publicznie dostępny dla nieograniczonej liczby użytkowników Internetu, czego nie zrobił, ponieważ załączone do pozwu nagranie filmu „C. z (...) prawdziwe twarze - spot wyborczy/(...)” nie pochodzi z profilu F. pozwanego, i nie zawiera w związku z tym żadnych wskazówek jaki był status inkryminowanego linku, a nawet nie potwierdza, że nagranie to był tym, do którego prowadził link umieszczony na profilu pozwanego, co pozwany wyraźnie w trakcie procesu podnosił.

Powód zaskarżył wydany wyrok w części, to jest pkt III w zakresie oddalającym powództwo ponad kwotę 17.500 zł i wniósł o jego zmianę poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda dodatkowo kwoty 22.500 zł tytułem odszkodowania, wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 27 kwietnia 2012 r. do dnia zapłaty i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za I i II instancję.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego, to jest art. 9 ust. 4 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez jego nieprawidłową wykładnię, polegającą na przyjęciu, że powód nie posiadał legitymacji czynnej do dochodzenia całości roszczeń z tytułu naruszeń praw autorskich, także w zakresie, w jakim ewentualnie uzyskane świadczenie przypadać ma innym współtwórcom utworu.

W odpowiedziach na apelacje strony wniosły o ich oddalenie i zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego zasługuje na uwzględnienie w całości, choć z innych przyczyn, niż wskazywał pozwany.

W pierwszej kolejności należy rozpoznać zarzuty naruszenia prawa procesowego, bowiem jedynie na podstawie niewadliwie ustalonego stanu faktycznego można prawidłowo zastosować normy materialnoprawne.

Pozwany zarzuca Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 232 k.p.c. poprzez dopuszczenie i przeprowadzenie z urzędu dowodu w postaci „regulaminu usługodawcy” (dostępnego rzekomo na stronie (...)) i oparcie się przez Sąd na treści art. 2, 3 i 4 tego regulaminu. W opinii pozwanego naruszona została zasada kontrydiktoryjności procesu, a ponadto regulamin, do którego odwołał się Sąd Okręgowy, nie jest tożsamy z regulaminem obowiązującym w dniu zarzucanego przez powoda naruszenia jego praw autorskich. Przyjmując, iż pozwany podnosi naruszenie zdania drugiego art. 232 k.p.c., stwierdzić należy, że wyjaśnienie faktów doniosłych dla zastosowania konkretnej normy prawa materialnego może nastąpić przez czynności dowodowe podjęte z inicjatywy stron, ale także przez sąd z urzędu. Sąd podejmuje takie czynności wówczas, gdy z zebranego już w sprawie materiału można wnioskować o istnieniu środka dowodowego, do którego sięgnięcie może prowadzić do niezbędnego uzupełnienia postępowania dowodowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2013 r., IV CSK 565/12, LEX nr 1324321). Dopuszczalne jest zatem – choćby wyjątkowo – przeprowadzenie dowodu z urzędu, jeżeli jest to co niezbędne do rozstrzygnięcia sprawy.

W realiach niniejszego postępowania konieczność ani potrzeba prowadzenia postępowania z urzędu nie zachodziła, jednak brzmienie art. 232 zd. 2 k.c. nie pozwala na czynienie zarzutu z powodu dopuszczenia dowodu z urzędu. System dyskrejonalnej władzy sędziego daje bowiem sądom orzekającym prawo do dopuszczenia dowodów, na zasadach określonych w art. 207 k.p.c. czy też 217 k.p.c. Prawidłowe więc przeprowadzenie dowodu przez Sąd I instancji nie mogłoby być skutecznie wzruszone.

Słuszna częściowo jest jednak ta części zarzutu, w której pozwany podnosi, iż w dacie udostępnienia linka przez pozwanego obowiązywała wcześniejsza wersja regulaminu portalu (...), niż ta, na której oparł się Sąd. Sąd Okręgowy nie wskazał, która wersja regulaminu stała się podstawą wydanego orzeczenia. Nie wydał w tej materii żadnego postanowienia dowodowego, nie podał dokładnego adresu http, pod którym regulamin ów miałby być dostępny, w aktach sprawy nie ma choćby wydruku regulaminu. W istocie Sąd oparł się na nieznanym materiale dowodowym, uniemożliwiając kontrolę instancyjną w zakresie przedmiotowego dowodu, co jest wystarczające do przyznania racji pozwanemu co do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Jednak powyższe uchybienie może stanowić skuteczną podstawę apelacji, o ile miało wpływ na treść rozstrzygnięcia. W niniejszej sprawie takiego wpływu odwołania się do aktualnego regulaminu portalu (...) nie sposób się doszukać. Bez wątpliwości bowiem pozwany zachował się co najmniej lekkomyślnie, pozostawiając swój profil w stanie pozwalającym na wprowadzanie nań danych przez osobę trzecią, w następstwie czego znalazł się na nim „głęboki link” do spotu zawierającego utwór powoda.

Pozwany zarzucił również Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, polegającej na dowolnej i sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenie zebranego materiału dowodowego i przyjęcie, że inkryminowany link dostępny był dla nieograniczonej liczby użytkowników Internetu, a nie tylko dla kręgu „Znajomych” pozwanego, co nie zostało w żaden sposób udowodnione przez powoda, w szczególności z uwagi na fakt, iż Sąd powołał się na sprzeczne logicznie stwierdzenie, iż skoro to nie pozwany umieścił link, to nie mógł on ograniczyć dostępu jedynie do „Znajomych”, albowiem osoba, która umieściła ten link na profilu pozwanego także mogła to zrobić.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego pomimo wskazania, iż doszło do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., zarzut ten zmierza w istocie do zakwestionowania poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem, przepis art. 233 § 1 k.p.c. określający obowiązujące zasady oceny dowodów może zostać naruszony w wyniku nieuwzględnienia przez sąd przy ocenie poszczególnych dowodów zasad logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego, całokształtu zebranego materiału dowodowego, przeprowadzenia określonych dowodów niezgodnie z zasadami procedury cywilnej, na przykład niezgodnie z zasadą bezpośredniości. Postawienie zarzutu naruszenia tego przepisu wymaga zatem wskazania przez skarżącego konkretnych zasad lub przepisów, które naruszył sąd przy ocenie określonych dowodów (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05, LEX

nr 172176 i z dnia 13 października 2004 r., III CK 245/04, LEX nr 174185). Przepis art. 233 § 1 k.p.c. reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy (wartości) dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Uchybienia w tym zakresie winny się skonkretyzować w zarzucie sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2003 r., II CK 293/02, LEX nr 151622).

O ile słusznie zarzuca pozwany brak logiki Sądowi Okręgowemu, to ustalenia faktyczne, polegające na uznaniu, że utwór nie był udostępniony jedynie osobom oznaczonym przez pozwanego jako „Znajomi”, a dostępny był bez ograniczeń, są w ocenie Sądu Apelacyjnego prawidłowe. Wniosek, iż osoba trzecia, która być może udostępniła na profilu pozwanego w portalu (...) utwór osobom trzecim, nie mogła jednocześnie ograniczyć docelowej grupy odbiorców jedynie do osób oznaczonych przez pozwanego jako „Znajomi”, jest chybiony. Nie wynika on z materiału dowodowego zebranego w sprawie, sprzeczny jest również z doświadczeniem życiowym. Znany Sądowi z doświadczenia sposób umieszczania treści na tym portalu jest bowiem taki, że po uzyskaniu dostępu do konta możliwe jest umieszczanie na nim dowolnych treści, które domyślnie są udostępnione w sposób (dla kręgu odbiorców) predefiniowany przez użytkownika, a osoba mająca dostęp do konta może ten sposób udostępnienia zmienić. Nie został w postępowaniu przeprowadzony żaden dowód, który mógłby świadczyć, że takich uprawnień umieszczający nie miał.

Nie jest jednak zasadne twierdzenie pozwanego, że powód nie udowodnił, iż link był publicznie dostępny dla nieograniczonej liczby użytkowników Internetu. To na pozwanym bowiem ciąży obowiązek udowodnienia, iż dostępny był on jedynie wybranym osobom. Wynika to choćby z faktu, że udostępnienie wybranym jedynie osobom z grona rodziny i bliskich znajomych umożliwiałoby wyłączenie odpowiedzialności pozwanego w ramach instytucji dozwolonego użytku, przewidzianej w prawie autorskim. Dozwolony użytek stanowi jednak wyjątek w monopolu chroniącym prawa autora i powołanie się na tę instytucję musi być połączone z wykazaniem, iż w rzeczywistości udostępnienie utworu dotyczyło tylko osób z najbliższego otoczenia pozwanego. Wykazanie przez powoda, że nastąpiło udostępnienie utworu w Internecie przerzuca na pozwanego na podstawie art. 6 k.c. obowiązek dowodowy, gdyż to pozwany odniósłby ww. korzyści w postaci wyłączenia odpowiedzialności. O ile nie było sporu pomiędzy stronami co do faktu udostępnienia utworu za pośrednictwem sieci Internet, o tyle pozwany obowiązkowi dowodowemu nie sprostał.

W tym miejscu trzeba wskazać, że orzeczenie sądu drugiej instancji wydane na skutek apelacji musi opierać się na ustalonej samodzielnie przez ten sąd podstawie faktycznej i prawnej, ponieważ postępowanie apelacyjne jest, stosownie do przepisów art. 378 § 1 i art. 382 oraz związanego z nimi przepisu art. 381 k.p.c., kontynuacją merytorycznego rozpoznania sprawy (por. w szczególności uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego - zasady prawne - z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC 1999/7-8/124, Prok.i Pr.-wkł. 1999/5/31, Wokanda 1999/5/1, Biul.SN 1999/3/5, M.Prawn. 1999/5/7, Pr.Pracy 1999/4/31 i z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55, Prok.i Pr.-wkł. 2009/6/60, Biul.SN 2008/1/13, Wspólnota 2008/7/44). Sąd Apelacyjny dostrzegł w toczącym się postępowaniu potrzebę zmiany niektórych ustaleń faktycznych. Wbrew wyrażonemu w uzasadnieniu pogładowi Sądu I instancji, w sprawie wystąpiły okoliczności sporne.

Przede wszystkim nie można podzielić ustaleń Sądu Okręgowego, że umieszczenia linka na profilu portalu (...) dokonała osoba trzecia bez wiedzy i zgody pozwanego. Pozwany podnosi, iż pozostawił komputer, na którym umożliwiony był dostęp do jego profilu dzięki logowaniu. Bezsporne jest więc, iż to sam pozwany zalogował się i otworzył swój profil. W tym stanie faktycznym, zgodnie z art. 6 k.c. miał on obowiązek obalić domniemanie faktyczne wynikające z art. 231 k.p.c., iż link został umieszczony przez niego. W żadnym razie jednak pozwany domniemania nie obalił. Obok wydawania sprzecznych – jak słusznie wskazywał powód – oświadczeń w tej kwestii, pozwany w żaden sposób nie wykazał, że to nie on udostępnił utwór, którego dotyczy niniejsze postępowanie.

Na marginesie jedynie można wskazać, że nawet gdyby rzeczywiście to osoba trzecia udostępniła utwór, również wtedy pozwany nie zwolniłby się od odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c., bowiem można byłoby mu zarzucić co najmniej lekkomyślność umożliwiającą innym osobom upublicznianie treści mogących naruszać cudze prawa. Co

nawet bardziej istotne, pozwany wskazywał, że powierzył dokonanie szeregu czynności związanych z prowadzeniem kampanii wyborczej osobom ze sztabu wyborczego, a nie wykazał żadnych przesłanek umożliwiających stosowanie art. 429 k.c. i nie wykazał, że ewentualna osoba trzecia z tego sztabu nie pochodziła.

Z całokształtu materiału dowodowego, w tym z niepodważanych przez żadną ze stron faktów, wynika, iż informacja o udostępnieniu utworu stała się niemal natychmiast dostępna szerokiemu kręgowi mediów, co nie miałyby miejsca, gdyby utwór udostępniono jedynie osobom oznaczonym przez pozwanego jako „Znajomi”. Zasygnalizować też trzeba, że nawet gdyby dostęp do utworu ograniczony został jedynie do zamkniętego kręgu użytkowników, to również nie powodowałoby to wprost oddalenia powództwa. W tym zakresie należałoby bowiem odnieść się do instytucji dozwolonego użytku, w szczególności art. 23 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej uopapp), której stosowanie co do zasady wymaga wykazania osobistych związków pomiędzy udostępniającym a osobami korzystającymi z utworu, czego – jak wcześniej wskazano – pozwany również nie uczynił. W opinii Sądu Apelacyjnego brak dowodów zmierzających do wykazania faktu ograniczenia kręgu osób, którym udostępniono utwór spowodowany jest zbudowaniem takiego twierdzenia wyłącznie na użytek prowadzonego postępowania. Poza niewywiązaniem się z obowiązku dowodowego w tym zakresie istotnym argumentem za takim poglądem jest treść przeprosin, które pozwany wystosował po publicznej krytyce, w których nie wspomina, iż krąg odbiorców został ograniczony a jednocześnie przeprasza bliżej nieokreśloną, ogólną grupę osób. W konsekwencji przyjąć należało, że to pozwany udostępnił link na swoim profilu i że był on dostępny nieograniczonemu kręgowi adresatów.

Zgodzić się trzeba z Sądem Okręgowym, że profil pozwanego był profilem publicznym – utrzymywanym na potrzeby kampanii wyborczej, na co wskazuje treść zamieszczanych w nim wpisów. Istotnie rację ma pozwany, że osoba zamieszczająca przedmiotowy link mogła ograniczyć jego dostępność dla osób z kategorii Znajomych, ale niewątpliwie tego nie uczyniła. Świadczy o tym choćby fakt, że zapoznał się z nim powód (vide: k 24), co do którego pozwany nawet nie twierdził, iż posiadał status jego Znajomego na portalu (...). Próba zakwestionowania pochodzenia nagrania filmu „C. z (...) prawdziwe twarze – spot wyborczy/ G. reklamy i show” jest nieskuteczna. Powód dołączył wydruki artykułów prasowych potwierdzające ogólną dostępność nagrania na profilu pozwanego, jak również użycie w spocie fragmentu piosenki autorstwa powoda, a także informujące o treści przeprosin pozwanego za zamieszczenie powyższego spotu (same przeprosiny k 50). Pozwany nie kwestionował prawdziwości zawartych w nich treści. Na ich podstawie Sąd Okręgowy poczynił ustalenia faktyczne, których w apelacji pozwany również nie podważa. Zatem zarzut, że powód nie udowodnił, iż nagranie złożone przy pozwie jest innym nagraniem niż dostępne na zlikwidowanym już profilu pozwanego, jest w świetle powyższego chybiony.

Nie można się zgodzić z poglądem Sądu Okręgowego, że bezsporny był fakt naruszenia praw autorskich przez bliżej nieznanego autora utworu, do którego link został udostępniony przez pozwanego. W opinii Sądu Apelacyjnego sytuacja jest co do zasady odwrotna. To powód nie wykazał, wbrew ciężącemu na nim obowiązkowi, że w rzeczywistości naruszono jego prawa autorskie, o czym dalej.

Na koniec wreszcie, nie można zaakceptować poglądu, iż utwór, do którego link umieszczony został przez pozwanego jest „spotem wyborczym”. Pierwsze spojrzenie na początkowe fragmentu utworu od razu prowadzi do wniosku, iż w żadnym razie nie możemy mówić o „spocie” – a więc krótkim ogłoszeniu komitetu wyborczego podczas kampanii. Wystarczające jest tu doświadczenie życiowe nawet przeciętnego obywatela, do którego dociera podczas kampanii wiele spotów. Powód nie wykazał również, by utwór został wykonany na zamówienie komitetu wyborczego. W tej sytuacji nie było uprawnione kolokwialne określenie utworu mianem „spotu wyborczego”.

Sąd Apelacyjny w pozostałym zakresie uznał ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy za prawidłowe i przyjął je za własne, co zwalania z obowiązku ich przytaczania. (por. przede wszystkim orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34, Zb. Urz. 1935, nr 10, poz. 379 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999/4/83, Wokanda 1999/2/7, Biul.SN 1999/2/7). W konsekwencji, mógł dokonać prawidłowej wykładni i zastosować prawo materialne.

Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku wskazał, że odnośnik (link) umieszczony na profilu portalu (...) prowadził do portalu (...)i umożliwiał bezpośrednio zapoznanie się ze spotem zatytułowanym „C. z (...) prawdziwe twarze – spot wyborczy./ (...)”, zmontowanym przez nieznanego autora. Okoliczność tę podnosił pozwany już w odpowiedzi na pozew, tak powód jak i pozwany nie stawiali zarzutu błędnego ustalenia tego faktu. W opinii Sądu Apelacyjnego okoliczność ta ma kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Umknęło bowiem uwadze Sądu Okręgowego, że nie mamy to do czynienia z „montażem”, a z powstaniem nowego utworu audiowizualnego.

Art. 70 uopapp stanowi jednoznacznie, iż domniemywa się, że producent utworu audiowizualnego nabywa na mocy umowy o stworzenie utworu albo umowy o wykorzystanie już istniejącego utworu wyłączne prawa majątkowe do eksploatacji tych utworów w ramach utworu audiowizualnego jako całości. W doktrynie istnieją pewne rozbieżności dotyczące kwestii, czy – by stać się częścią utworu audiowizualnego – jego składniki powinny mieć charakter samodzielnych utworów. W realiach prowadzonego postępowania doszło do połączenia utworu słowno – muzycznego, do którego prawa autorskie tak majątkowe jak i niemajątkowe przysługiwały powodowi – z utworem audiowizualnym. Niezależnie od oceny artystycznej tak połączenia, jak i przekazu utworu, w związku z brzmieniem art. 1 ust. 1 uopapp należy uznać, że warstwa wizualna utworu będącego przedmiotem postępowania niewątpliwie stanowi utwór. Nie jest tu konieczna wiedza specjalistyczna, sam sposób wykonania wystarcza, by dostrzec choćby minimalny wkład twórczy, co przesądza o kwalifikacji prawnej warstwy wizualnej jako samodzielnego utworu. Dlatego też bez znaczenia w sprawie są wskazane wyżej rozbieżności w nauce prawa, bowiem utwór audiowizualny, do którego powstania doszło, stanowi co najmniej efekt połączenia utworu słowno – muzycznego i wizualnego.

Zgodzić się należy przy tym z poglądami tej części doktryny, która wskazuje, że utwór audiowizualny stanowi jednolity utwór, nie zaś zbiór kilku utworów, co - jak wskazał Sąd Najwyższy, nie przesądza o utracie samodzielnego bytu utworu składowego poza utworem audiowizualnym. W uchwale Sądu Najwyższego z dnia 15 października 1991 r., III CZP 97/91 (OSNC 1992/6/92), wydanej jeszcze pod rządami prawa autorskiego z 1952 r., wskazano, że „utwór muzyczny może wprawdzie jawić się jako element utworu kinematograficznego, który jest samodzielnym przedmiotem prawa autorskiego, ale mocą swojej odrębności prawnej i zdolności do wyrażania się poza filmem może być też traktowany niezależnie od dzieła, do którego ustalenia przyczynił się”. Niedwuznacznie z niej wynika jednak, że utwór audiowizualny istnieje niezależnie od istnienia utworu będącego jego częścią składową.

Należy odróżnić w tym przypadku opracowanie utworu, stanowiące samodzielny przedmiot praw autorskich, ale z których korzystanie uzależnione jest od zgody autora utworu pierwotnego (art. 2 ust. 1 i 2 uopapp) od stworzenia utworu audiowizualnego, co do którego z mocy ustawy ustanowiono domniemanie, iż prawa autorskie przysługują producentowi. Zgodzić się należy z opinią, iż nie można tak rozumieć art. 70 uopapp, że do utworów będących częściami składowymi utworu audiowizualnego powstają niejako dwa zestawy praw autorskich – do utworu będącego częścią składową utworu audiowizualnego i tego samego utworu jako utworu samodzielnego (por. szerzej kom. M. D. do art. 70 uopapp). W konsekwencji, wykorzystanie całości utworu audiowizualnego nie stanowi naruszenia prawa przysługującego twórcy do części składowej.

Należy zauważyć, że także orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej jednoznacznie wskazuje, że prawo Unii należy interpretować w ten sposób, iż państwu członkowskim pozostawiono uprawnienie do ustanowienia domniemania przeniesienia na rzecz producenta utworu filmowego praw do eksploatacji utworu filmowego, takich jak prawa będące przedmiotem sporu przed sądem krajowym (prawo do nadawania satelitarnego, prawo do zwielokrotnienia i wszelkie inne prawa do publicznego rozpowszechniania poprzez udostępnienie) pod warunkiem, że takie domniemanie nie ma charakteru niewzruszalnego, który wykluczałaby możliwość, by główny reżyser takiego utworu umówił się w odmienny sposób (por. wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 9 lutego 2012 r., C-277/10).

W sprawie powód nie obalił wskazanego w art. 70 uopapp domniemania, iż prawa autorskie przysługują nieznanemu twórcy i producentowi utworu. W przypadku opracowania, na pozwanym spoczywałby obowiązek wykazania, że nie naruszył on praw autorskich powoda. Jednak art. 70 uopapp konstruuje domniemanie prawne, co do którego Sąd związany jest treścią art. 234 k.p.c. Inicjatywa dowodowa spoczywała tutaj, zgodnie z art. 6 k.c., w całości po stronie

powoda. Powód jedynie w pozwie zawarł twierdzenie, że piosenka (...) została wykorzystana bez jego zgody i wiedzy w spocie wyborczym, natomiast zarówno na tym etapie postępowania, jak i w całym procesie skoncentrował się na zarzucaniu pozwanemu, że wykorzystał bezprawnie ten utwór, zamieszczając przedmiotowy „głęboki link”, nie zaś na wykazaniu, że jego prawa autorskie zostały naruszone poprzez zamieszczenie refrenu piosenki w wymienionym wyżej filmie. Nie sposób więc nawet przyjąć, że powód podjął próbę obalenia podstawy domniemania z art. 70 uopapp, bo dla tego celu wymagane byłoby wykazanie braku umowy z producentem utworu audiowizualnego. W sytuacji braku jakichkolwiek wniosków dowodowych należało uznać, że prawa autorskie przysługują twórcy utworu audiowizualnego, do którego link udostępnił pozwany. Same twierdzenia powoda w tym zakresie, sprowadzające się zresztą wyłącznie do wzmianki w pozwie, nie mogą zastąpić dowodu, wbrew stanowisku Sądu Okręgowego. Podkreślić należy, że pozwany zamieścił link do utworu zamieszczonego na ogólnie dostępnej stronie internetowej, do którego to utworu nikt nie zgłaszał, ani nadal nie zgłasza roszczeń z tytułu naruszenia praw autorskich. Zatem miał uzasadnione podstawy do przyjęcia, że zamieszcza link do utworu legalnie znajdującego się w sieci.

Aby bez żadnych wątpliwości ustalić, że doszło do powstania utworu audiowizualnego, niezbędne jest wskazanie, że doszło do jego ustalenia. Zgodnie z poglądami części doktryny ustaleniem jest moment utrwalenia, ze względu na specyfikę utworu audiowizualnego. Utrwalenie jest niewątpliwie momentem, w którym można już przyjąć istnienie utworu. Utrwalenie zawsze, wobec treści art. 12 i innych uopapp, związane było z istnieniem materialnego egzemplarza utworu. W opinii Sądu Apelacyjnego, tzw. teoria egzemplarza, wobec rozwoju techniki, musi być stosowana z jego uwzględnieniem. Przede wszystkim należy zdać sobie sprawę z istoty zapisu cyfrowego, który stanowi podstawę działania i treści udostępnianych w Internecie. Zapis cyfrowy na nośnikach – czy to podtrzymujących informacje po ustaniu zasilania (np. dyski magnetyczne), czy też tracących je (np. pamięć swobodnego dostępu – RAM), zawsze zajmuje określone miejsce na nośniku (jest to już obecnie fakt powszechnie znany przeciętnemu użytkownikowi komputera). Różnicą pomiędzy konwencjonalnie pojmowanym egzemplarzem a egzemplarzem w technice cyfrowej jest okoliczność, że dane zapisane cyfrowo mogą zmieniać miejsce fizycznego położenia na nośniku, mogą również być duplikowane, jednak zawsze i w każdym momencie istnieją – co jest oczywiste – na materialnym substracie w postaci komórki pamięci, czy jednostki zapisu, niezależnie od sposobu przechowywania informacji. Dopiero taki zapis pozwala na korzystanie z informacji. Dlatego sam fakt możliwości odtworzenia utworu, czy to na komputerze, czy na innym urządzeniu przesądza o istnieniu egzemplarza utworu.

Co więcej, przy obecnym rozwoju technologicznym należy odróżnić istnienie utworu w postaci zapisu cyfrowego od istnienia materialnej struktury, która ten zapis przechowuje. W opinii Sądu Apelacyjnego nie ma przeszkód, aby sam cyfrowy zapis utożsamić z egzemplarzem. Samo wprowadzenie do pamięci komputera stanowi formę utrwalenia i zwielokrotnienia dzieła (tak: Elżbieta Traple (w) „Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz” LEX 2011 pod red. J. Barty i R. Markiewicza). Można tu zwrócić uwagę na Traktat WIPO o wykonaniach artystycznych i fonogramach, podpisany w Genewie w 1996 r. (Dz.U.UE.L.2000.89.15, Dz.U.UE-sp.11-33-217). W uzgodnionych deklaracjach już wówczas strony traktatu, który ratyfikowała również Polska, uzgodniły, że „przechowywanie w formie cyfrowej utworu chronionego na nośniku elektronicznym stanowi reprodukcję”, choć jednocześnie uznawały materialny charakter egzemplarza w kontekście wprowadzania do obrotu, związany z instytucją wyczerpania praw. Jednak aktualne orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości uznaje, że zasada wyczerpania praw dotyczy również obrotu kopiami programu komputerowego pobranymi za pośrednictwem sieci Internet (por.: wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 3 lipca 2012 r., C-128/11 UsedSoft GmbH vs. Oracle International Corp.). Choć kwestia możliwości istnienia cyfrowych egzemplarzy, które nie są stale związane z określonym miejscem na określonym nośniku nie jest kluczowa dla niniejszej sprawy, to jej akceptacja prowadzi do wniosku o ustaleniu i utrwaleniu utworu.

Na gruncie art. 69 uopapp, można byłoby badać, czy powód mógłby dochodzić naruszenia praw autorskich jako współtwórca utworu audiowizualnego, jednak powód takich okoliczności nigdy nie podnosił.

Podsumowując, Sąd Apelacyjny przyjął, iż w rzeczywistości nie można przyjąć, że doszło do naruszenia autorskich praw majątkowych powoda do utworu (...), pozwany bowiem korzystał z utworu audiowizualnego nieznanego autora,

który umieszczony był na portalu (...) i co do którego nie zgłoszono zarzutów o naruszenie praw autorskich. W konsekwencji nie można również rozważać odpowiedzialności pozwanego na gruncie art. 415 k.c.

W związku z powyższym bezprzedmiotowe było szczegółowe rozpatrywanie zarzutów prawa materialnego, przedstawionych przez pozwanego. Jednak wobec ich obszerności, w opinii Sądu Apelacyjnego kwestia tzw. „głębokich linków” wymaga przynajmniej pobieżnej analizy. Pozwany powołuje się na orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz sądów Stanów Zjednoczonych.

Chybione są argumenty oparte na orzeczeniach sądów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zasadniczo różny jest system prawa autorskiego kontynentalny – którego częścią jest tak Polska jak i Unia Europejska – oraz system amerykański. Wskazane orzeczenia opierają się na instytucji fair use, która nie może być porównywana do instytucji dozwolonego użytku. Nie mogą one dlatego stanowić podstawy do rozważań w zakresie stosowania prawa w niniejszym postępowaniu, mogą jedynie dawać wskazówkę co do zmian w rozumieniu prawa zachodzącym na terenie jednego z najbardziej zaawansowanych technologicznie państw.

Jednakże samo skorzystanie przez sądy Stanów Zjednoczonych z instytucji fair use świadczy o tym, iż co do zasady przyjęto, że głębokie linki stanowią naruszenie monopolu autora, jednak z różnych względów – w zależności od konkretnego orzeczenia - należy wyłączyć odpowiedzialność naruszającego.

Z drugiej strony pozwany powołuje się na wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, w którym sąd ten uznał, iż umieszczanie odesłań nie może być w zgodzie z prawem unijnym konstruowane jako naruszenie praw autorskich. W wyroku z dnia 13 lutego 2014 r. w sprawie C-466/12 S. vs. (...) AB Trybunał, powołując się na wcześniejsze orzeczenia, w tym przede wszystkim na orzeczenie z dnia 7 grudnia 2006 r. w sprawie C-306/5 SGAE, wskazał, że „aby uznać, że doszło do „publicznego udostępnienia utworu”, wystarczy w szczególności, by utwór był udostępniony publiczności w sposób umożliwiający dostęp do niego osobom postronnym, niezależnie od tego czy z tej możliwości skorzystają Z tego wynika, że w okolicznościach takich jak w postępowaniu głównym, fakt udostępniania linków, na które można kliknąć, umożliwiających dostęp do utworów chronionych należy uznać za „podanie do wiadomości” i, w konsekwencji, za „czynność publicznego udostępniania” w rozumieniu tego przepisu.”

W dalszej części Trybunał stwierdził, że „ponadto, co wynika z utrwalonego orzecznictwa, objęcie zakresem pojęcia publicznego udostępnienia w rozumieniu art. 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29, wymaga jeszcze, aby udostępnienie takie jak w postępowaniu głównym, które dotyczyło tych samych utworów co udostępnienie pierwotnie i nastąpiło w Internecie na podobieństwo udostępnienia pierwotnego, a więc w oparciu o tę samą technologię, było skierowane do nowej publiczności, a więc publiczności, która nie została wzięta pod uwagę przez podmioty uprawnione gdy zezwoliły na pierwotne publiczne udostępnienie (zob. per analogiam ww. wyrok w sprawie SGAE, pkt 40 i 42, postanowienie z dnia 18 marca 2010 r. w sprawie C-136/09 Organismos Sillogikis Diacheirisis Dimiourgon Theatrikon kai Optikoakoustikon Ergon, pkt 38 oraz ww. wyrok w sprawie ITV Broadcasting, pkt 39).[...] Publicznością, do której skierowane było bowiem pierwotne udostępnienie, byli wszyscy potencjalni odbiorcy danej strony, ponieważ - jako że dostęp do utworów na tej stronie nie był poddany żadnym ograniczeniom - wszyscy internauci mogli więc mieć do niego wolny dostęp.”

W drugim ze wspomnianych wyroków (C-306/05 SGAE) Trybunał wskazuje, że „należy również zauważyć, że zgodnie z art. 11 bis (1) ii) konwencji berneńskiej udostępnianie utworów w takich okolicznościach, jakie występują w sprawie poddanej pod rozstrzygnięcie w postępowaniu głównym, należy traktować jako udostępnianie dokonywane przez inną organizację niż ta, która je nadała pierwotnie. Dlatego też takie rozpowszechnianie utworu skierowane jest do innej publiczności niż ta, której utwór był pierwotnie udostępniony, czyli do nowego kręgu odbiorców. Jak wyjaśniono bowiem w przewodniku po konwencji berneńskiej – opracowanym przez WIPO dokumencie mającym walor interpretacji, który nie mając wiążącej mocy prawnej, przyczynia się jednak do wykładni tej konwencji – twórca, wyrażając zgodę na nadawanie swych utworów drogą radiowo-telewizyjną, bierze pod uwagę tylko bezpośrednich użytkowników, czyli posiadaczy odbiorników, którzy – pojedynczo, w gronie prywatnym lub rodzinnym – odbierają nadawany sygnał. Zgodnie z tym przewodnikiem, jeśli sygnał odbierany jest na rzecz szerszego audytorium, w

ewentualnych celach zarobkowych, nowi odbiorcy mają możliwość skorzystania z utworu przekazywanego przy pomocy dźwięku lub obrazu, a udostępnienie utworu przy pomocy głośnika lub innego podobnego urządzenia nie jest już tylko odbiorem audycji, lecz niezależną czynnością, za pomocą której nadawany utwór udostępniany jest nowej publiczności. Jak wynika z omawianego przewodnika, odbiór taki dopuszczalny jest wyłącznie za zgodą twórcy. Klienci hotelu stanowią taką nową publiczność. Udostępnianie tym klientom utworu nadawanego drogą radiowo-telewizyjną przy pomocy odbiorników telewizyjnych nie jest wyłącznie zabiegiem technicznym mającym na celu zapewnienie odbioru pierwotnie nadawanego programu, czy też poprawę jakości tego odbioru, w strefie objętej zasięgiem tej emisji. Przeciwnie, podmiot świadczący usługi hotelarskie podejmuje działania w celu udostępnienia chronionego utworu swoim klientom, mając pełną świadomość ich konsekwencji. W braku takich działań klienci ci, którzy znaleźliby się we wskazanej wyżej strefie, nie mogliby co do zasady korzystać z nadawanego utworu.”

Należy zwrócić przy tym uwagę na treść art. 50 uopapp, który stanowi w ust. 3), że odrębnym polem eksploatacji jest w zakresie rozpowszechniania także publiczne udostępnianie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym.

Interaktywność i możliwość indywidualnego decydowania o czasie i przedmiocie odbioru powoduje, że umieszczenie dzieła na serwerze komputera do korzystania w sieci Internet nie może być utożsamiane z nadawaniem (tak: Elżbieta Traple (w) „Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz” LEX 2011 pod red. J. Barty i R. Markiewicza). Wprowadzenie do sieci i komunikowanie na życzenie proponuje się traktować jako jedną, choć dwustopniową czynność: usytuowanie utworu w sieci w sposób pozwalający na jego „ściągnięcie” przez użytkownika i proces przesyłań na żądanie (tak: J. Barta i R. Markiewicz, „Internet a prawo autorskie”). Powyższa specyfika korzystania z utworów w sieci Internet spowodowała wyodrębnienie nowego pola eksploatacji, najczęściej określanego mianem prawa elektronicznego komunikowania dzieła publiczności. Komunikowanie dzieła odbywa się w ten sposób, że odbiorca sam decyduje o fakcie i czasie odbioru dzieła.

W ocenie Sądu Apelacyjnego można zgodzić się z częścią rozumowania Trybunału. Bez żadnych wątpliwości jest udostępnieniem utworu wstawienie odnośnika – linku, którego kliknięcie powoduje przeniesienie do lokalizacji internetowej, w której utwór się znajduje i odtworzenie utworu. Każdy bowiem, kto posiada dostęp do Internetu, może takiego kliknięcia w każdej chwili dokonać. Rozumiany potocznie link stanowi w istocie połączenie tekstu oraz hiperlinka – to jest wskaźnika do innego miejsca w sieci. Należy odróżnić dwa podstawowe rodzaje odesłań na stronach internetowych: linki i deep linki. Pierwsze z nich przekierowują do stron głównych (home pages), drugie zaś bezpośrednio do podstron (z pominięciem home pages). W większości wypadków odesłaniu towarzyszy komentarz słowny, po którym (lub przed którym) zamieszczony zostaje link.

W sytuacji, w której następuje samo przeniesienie do strony z utworem, wniosek Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jakoby miało to stanowić udostępnienie utworu, wydaje się być daleko idący. Żadna z czynności wykonywanych tak przez udostępniającego link, jak i korzystającego z linku, sama w sobie nie dotyczy utworu jako takiego, nie dochodzi do korzystania z utworu. W opinii Sądu Apelacyjnego przesądzające o ewentualnym naruszeniu praw autorskich jest nie tyle umieszczenie linku – czy to głębokiego, czy też innego, lecz efekt użycia linku. Sam link jest bowiem de facto programem w języku HTML, wykonywanym każdorazowo przez tzw. przeglądarkę. Jeżeli więc umieszczający link skonstruuje go sam – czy przy pomocy narzędzi osób trzecich – w ten sposób, że użycie linku prowadzi do bezpośredniego odtworzenia utworu choćby w niewielkiej części, wówczas umieszczający link udostępnia utwór.

Nie jest natomiast, w opinii Sądu Apelacyjnego, jednoznacznie słuszne stanowisko, w którym Trybunał dokonuje oceny, iż dla rozpowszechnienia konieczna jest nowa publiczność i że w rzeczywistości pierwsze udostępnienie w Internecie, o ile nie ograniczono kręgu odbiorców, powoduje że w każdym następnym przypadku takiego udostępnienia za pośrednictwem sieci warunek nowej publiczności nie będzie spełniony.

Wskazane orzeczenie w sprawie SGAE opierało się na odróżnieniu rozprowadzenia sygnału po hotelu - jako umożliwienia dostępu innej publiczności niż ta, która mogła korzystać z utworu bez tego rozprowadzenia. Oba

kręgi odbiorców miały możliwość potencjalnego odbioru utworu, natomiast jednemu zdecydowanie to ułatwiono. Zdaniem Trybunału były to jednak różne kręgi odbiorców. Przekładając taki przykład na działanie sieci Internetowej, zasadnym jest porównanie nadawania sygnału przez stację telewizyjną do portalu Internetowego, a rozprowadzania sygnału po pokojach – do udostępnienia treści tego portalu w innym portalu. W obu przypadkach zachowana jest tożsamość treści. Skoro zatem Trybunał w sprawie SGAE uznał, że w istocie mamy do czynienia z dwoma kręgami odbiorców, to taki sam wniosek powinien dotyczyć różnych kręgów odbiorców portali internetowych. Inna osoba zaloguje się na portal w języku polskim, inna zaś na portal w języku włoskim. Tymczasem Trybunał przyjął pogląd, że w przypadku sieci Internet publiczność jest tożsama, gdyż każdy użytkownik może uzyskać dostęp do treści (utworów). O ile w przypadku orzeczenia SGAE w istocie przmiot nowej publiczności prowadził do oceny, że doszło do innego publicznego udostępnienia treści chronionych – przez inny podmiot, o tyle w przypadku orzeczenia S., zdaniem Trybunału okoliczność zaistnienia nowej publiczności jest niezbędna dla wykazania, że w ogóle doszło do publicznego udostępnienia. Wniosek taki jednak nie wynika ani z orzeczenia w sprawie SGAE, ani z treści dyrektywy, spreczny jest wręcz z treścią pkt (24) preambuły. Kryterium nowej publiczności może być jednym z kryteriów umożliwiających stwierdzenie nowego aktu eksploatacji, nie jest jednak warunkiem sine qua non.

Rozumowanie Trybunału prowadzi bowiem do wniosku, że w przypadku wydania książki przez wydawcę inny wydawca, drukując i wydając za pośrednictwem tych samych kanałów dystrybucji taką samą książkę na takich samych warunkach, nie narusza monopolu autorskiego. Wniosek taki logicznie wypływa z rozumowania Trybunału, jednak nie może być on zaakceptowany jako prawidłowy zarówno na gruncie ustawy polskiej, jak i ustawodawstwa Unii Europejskiej. W konsekwencji, w opinii Sądu Apelacyjnego nie można się w tej części zgodzić z rozumowaniem Trybunału, a co za tym idzie – nie można przyjąć, iż w każdym wypadku umieszczanie odwołań (linków) nie narusza monopolu autorskiego.

Gdyby przyjąć, że umieszczanie linków co do zasady nie narusza jednak praw autorskich, to w przypadku ich naruszenia przez osobę umieszczającą utwór w sieci, można rozważać przesłanki odpowiedzialności z art. 422 k.c. poprzez pomoc umieszczającego link. Umieszczając link do utworu, osoba dokonująca tej czynności ułatwia dostęp do utworu choćby w ten sposób, że zwiększa liczbę dostępnych adresów i sieci internetowych, oraz liczbę „miejsc”, których kliknięcie prowadzi bezpośrednio do utworu. W opinii Sądu Apelacyjnego charakter linków – czy są to linki do stron „głównych”, czy do podstron – nie jest tu przesądzający – charakter ten może wskazywać na ewentualną winę pomocnika. Decydujący jest natomiast efekt skorzystania (kliknięcia) z linku, jak to uzasadniono wcześniej.

W niniejszej sprawie, jak wynika z materiału dowodowego, który drogą zarzutów naruszenia prawa materialnego bezskutecznie próbuje wzruszyć pozwany, kliknięcie na link powodowało bezpośrednio odtworzenie treści utworu. Pozwany podnosi, że udostępnienie utworu w taki sposób, by każdy mógł mieć do niego dostęp w czasie i miejscu przez siebie wybranym zachodzi jedynie wtedy, gdy utwór jest przekazywany w takiej formie, w której użytkownik może go odebrać okiem i uchem – podczas gdy pozwany utwór nie transmitował. Pogląd taki jest nieuprawniony. Wskazane pole eksploatacji z art. 50 ust. 3 uopapp zawiera pojęcie udostępnienia. Zgodnie z definicją słownikową udostępniać oznacza „ułatwić kontakt z czymś lub umożliwić korzystanie z czegoś”. Z drugiej strony dyrektywa 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym w pkt. 23 preambuły wskazuje, że „dyrektywa powinna bardziej zharmonizować obowiązujące prawo autora do publicznego udostępniania utworu. Prawo to należy rozumieć w szerszym znaczeniu, jako obejmujące każde udostępnianie utworu odbiorcom nieznanym się w miejscu, z którego przekazywanie pochodzi. Prawo to obejmuje każdą publiczną transmisję lub retransmisję utworów, drogą przewodową lub bezprzewodową, w tym nadawanie programów; prawo to nie powinno obejmować żadnych innych działań.” Zaznaczenia przy tym wymaga, że ustawodawca unijny odróżnia prawo do rozpowszechniania od prawa do udostępniania, podczas gdy ustawodawca polski udostępnianie potraktował jako jeden z rodzajów rozpowszechniania.

Sąd Apelacyjny skłania się ku poglądowi, że dla uznania, iż doszło do eksploatacji na wskazanym w art. 50 uopapp polu udostępniania, wystarczy zamieszczenie linku, który powoduje odtworzenie utworu. Mamy bowiem do czynienia zarówno z aktem woli, ale także z transmisją. W sytuacji, w której pozwany umieścił odnośnik na swoim profilu, zgadzał się on bowiem na takie działanie użytkownika, w którym przez użycie linku użytkownik uzyskuje dostęp

do utworu. W tym momencie następuje transmisja danych, które umożliwiają użytkownikowi połączenie się z odpowiednim adresem w sieci Internet. To, w jaki sposób jest fizycznie realizowana transmisja, nie ma tu znaczenia. Transmisja sama w sobie jest bowiem czynnością, w tym przypadku czysto techniczną, istotna jest tu wola jej otrzymania po stronie użytkownika i wola pomocy w nawiązaniu i otrzymaniu transmisji po stronie pozwanego. W sytuacji, gdyby utwór audiowizualny, będący przedmiotem niniejszego postępowania, naruszał prawa powoda, wówczas umieszczenie linku powodowałoby odpowiedzialność pozwanego, co jednak nie miało miejsca.

Jednak w sprawie niniejszej kluczowe jest stwierdzenie, że powód nie obalił domniemania, iż producent utworu audiowizualnego, którego częścią składową jest fragment piosenki (...), zamieścił go w Internecie zgodnie z prawem.

Uwzględnienie apelacji pozwanego powoduje, iż nie można uwzględnić apelacji powoda, bowiem powództwo w całości uległo oddaleniu.

Na marginesie jedynie Sąd Apelacyjny stwierdza, że z powodu błędnej oceny utworu audiowizualnego jako spotu wyborczego nie była przydatna opinia biegłego sądowego w zakresie, w jakim dopuścił ją Sąd Okręgowy. Z powodu oddalenia powództwa nie była również konieczna korekta wyroku w zakresie publikacji oświadczenia, które w części przeznaczonej do zamieszczenia w sieci Internet było niemożliwe do wykonania z powodu niewłaściwego - nieprzystającego do specyfiki środowiska - określenia rozmiarów nie mogło zostać właściwie wykonane.

Wobec powyższego wyrok należało zmienić poprzez oddalenie powództwa. Skutkowało to zmianą rozstrzygnięcia o kosztach procesu poprzez obciążenie nimi w całości powoda na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. W skład tych kosztów weszły: wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego obliczone zgodnie z § 6 pkt 5 i § 11 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j.: Dz.U. z 2013 r. poz. 461), opłata od jego pełnomocnictwa i wydatki na poczet wynagrodzenia biegłego sądowego.

W tej sytuacji zarzuty podniesione w apelacji powoda były bezprzedmiotowe, niemniej jednak w ocenie Sądu Apelacyjnego nie doszło do naruszenia art. 9 ust. 4 prawa autorskiego, zgodnie z którym każdy ze współtwórców może dochodzić roszczeń z tytułu naruszenia prawa autorskiego do całości utworu, a uzyskane świadczenie przypada wszystkim współtwórcom, stosownie do wielkości ich udziałów. Powód interpretuje tę normę prawną jako możliwość dochodzenia roszczeń majątkowych ponad jego udział w prawa autorskich wynoszący w tym przypadku 25 %. W ocenie Sądu Apelacyjnego przytoczony zapis oznacza, że zgoda innych współtwórców nie jest potrzebna tylko wtedy, gdy chodzi o dochodzenie roszczeń z tytułu naruszenia prawa autorskiego do całości utworu oraz o czynności zmierzające do zachowania wspólnego prawa (np. wystąpienie w procesie cywilnym przeciwko osobie bezprawnie podającej się za autora utworu). W przytoczonym przez Sąd Okręgowy wyroku z dnia 20 czerwca 1975 r., I CR 353/75, PUG 1976, nr 4, s. 115, Sąd Najwyższy istotnie podał w wątpliwość posługiwanie się w drodze analogii przepisem art. 209 k.c. dla dochodzenia przez jednego ze współtwórców filmu całej należności związanej z bezprawną przeróbką lub wykorzystaniem filmu, podnosząc, iż dochodzenie takiej należności nie stanowi czynności zachowawczej, sama zaś należność jest podzielna i żadne względy natury gospodarczej nie przemawiają za traktowaniem jej jako całości (tak: J. Barta R. Markiewicz „Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz” LEX 2011). Zdaniem Sądu Apelacyjnego trafne jest stanowisko powoda, że orzeczenie to zdezaktualizowało się na gruncie nowej ustawy. Zostało ono wydane pod rządami ustawy z dnia 10 lipca 1952r. o prawie autorskim (Dz.U. Nr 34, poz. 234 ze zm.), zawierającej przepis art. 11, zgodnie z którym współtwórcom służy prawo autorskie łącznie. Twórcy dzieł łącznych (np. opera i libretto, melodia i tekst) mają łączne prawo autorskie do całości, jednak każdy z nich zachowuje odrębne prawo autorskie do swojego dzieła. Wbrew pogładowi pozwanego przepis ten nie odpowiada obecnej treści art. 9 prawa autorskiego, który wprost daje twórcom możliwość samodzielnego dochodzenia roszczeń wynikającego ze wspólnego z innymi twórcami prawa. Jednak powyższa konkluzja nie ma znaczenia dla treści rozstrzygnięcia, a to z tej przyczyny, że powód w pozwie wyraźnie domagał się odszkodowania należnego powodowi na naruszenie jego praw autorskich, nie zaś za naruszenie praw autorskich wszystkich autorów utworu (k 13 – 14). Również w piśmie rozszerzającym powództwo nie zmienił tej podstawy faktycznej żądania (k 147). Zatem z założenia powód dochodził jedynie swojej części roszczeń pieniężnych,

a nie całości roszczeń należnych wszystkim twórcom piosenki. Dlatego też niezależnie od interpretacji art. 9 ust. 4 prawa autorskiego w niniejszej sprawie powód nie ma legitymacji czynnej do żądania całości odszkodowania. Treść apelacji należy potraktować jako niedopuszczalną na etapie postępowania apelacyjnego próbę zmiany żądania (art. 383 k.p.c.), polegającą na rozszerzeniu jego podstawy faktycznej.

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na mocy art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. oraz art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 108 § 1 k.p.c. W skład kosztów postępowania apelacyjnego weszły: opłata od apelacji pozwanego i wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego obliczone zgodnie z § 6 pkt 5 i § 11 ust. 1 pkt 2 w związku z § 13 ust. 1 pkt 2 powołanego wyżej rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości.